
Żuraw – Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku

ul. Szeroka 67/68, 80-835 Gdańsk



Jeśli jesteś osobą z niepełnosprawnością wzroku musisz liczyć się z tym, że Żuraw jest obiektem w dużej mierze niedostępnym. Mówi o tym wprost komunikat na stronie muzeum. Utrudniona jest nie tylko sama droga do obiektu, ale również lokalizacja wejścia. Nie ma informacji w piśmie Braille'a, prowadnic, kontrastowych krawędzi schodów ani wyraźnie wytyczonej ścieżki zwiedzania. Schody są strome, wąskie i słabo zabezpieczone, co bez asysty jest bardzo ryzykowne. Większość eksponatów znajduje się w gablotach; pojedynczych obiektów (monety, beczka, koła i liny mechanizmu, elementy wystroju) można dotykać – zwykle dzięki życzliwości obsługi, a nie formalnym zasadom. Opisy są drukowane małą czcionką, o słabym kontraście, co utrudnia czytanie także osobom słabowidzącym. Toalety na poziomie -1 otwierane są kodem wpisywanym na dotykowym panelu bez oznaczeń wypukłych, przez co samodzielne skorzystanie jest praktycznie niemożliwe. Wejście z psem przewodnikiem/ asystującym jest bezproblemowe. Żuraw może dać ciekawe, „bezwzrokowe” doznania (przestrzeń, dźwięk, zapach drewna, odgłos mechanizmu), ale zdecydowanie lepiej zwiedzać go w towarzystwie widzących osób. Bardzo przydatne jest zaangażowanie obsługi obiektu.



Jeśli jesteś osobą z niepełnosprawnością słuchu stosunkowo łatwo znajdziesz w internecie podstawowe informacje o obiekcie, trudno natomiast dotrzeć do informacji o dostosowaniu Żurawia dla osób z niepełnosprawnością. Wejście do obiektu jest łatwe, szatnia i szafki – w bezpośredniej bliskości kasy, przy wejściu. Obsługa w kasie i ochrona jest życzliwa i bardzo empatyczna. Poruszanie po Żurawiu jest intuicyjne (poza wejściem na taras). Sercem obiektu są eksponaty, co jest wspaniałym doświadczeniem. W muzeum większość treści przekazywana jest poprzez opisy na tablicach (polski i angielski) oraz multimedia z dźwiękiem. Część filmów ma napisy wyłącznie po angielsku, inne nie mają pełnych polskich napisów, a nigdzie nie ma tłumaczenia na PJM. Nie ma też pętli indukcyjnych ani systemu wizualnego alarmowania. Zaletą jest to, że wystawa jest mocno wizualna i interaktywna – wiele można po prostu „zobaczyć”, a nie tylko „usłyszeć”. Tym Żuraw bardzo zyskuje.



Jeśli jesteś osobą z niepełnosprawnością ruchową musisz wiedzieć, że Żuraw jest obiektem historycznym z bardzo ograniczoną dostępnością, a w przypadku osób poruszających się na wózkach inwalidzkich – brakiem dostępności, o czym informuje strona internetowa obiektu (dość trudna w nawigacji). Realny dostęp obiektu dla osób poruszających się przy pomocy wózków inwalidzkich ogranicza się do wejścia głównego (płaskiego, choć z kostką brukową i trudnego do zidentyfikowania) oraz parteru z kasą. Personel obiektu precyzyjnie informuje, że cała trasa zwiedzania prowadzi po licznych, stromych i wąskich schodach bez windy, poręcze bywają przerywane, a stopnie nie mają kontrastowych oznaczeń. W salach wystawowych jest stosunkowo dużo przestrzeni, a większość eksponatów znajduje się na odpowiedniej wysokości (biorąc pod uwagę pozycję osoby siedzącej na wózku), choć zdarza się, że część gablot jest za wysoka, a opisy wykonane zbyt drobną czcionką. Toalety na poziomie -1 i system z kodem na bilecie są trudne w obsłudze lub wręcz niemożliwe zwłaszcza dla osób z niepełnosprawnością dłoni. Brakuje spokojnego, wyraźnie oznaczonego miejsca do odpoczynku czy wyciszenia. Żuraw może być ciekawą przygodą dla osób chodzących mimo niepełnosprawności ruchowej, ale nie jest obiektem dostępnym dla użytkowników korzystających wyłącznie z wózków inwalidzkich.



Jeśli jesteś osobą z niepełnosprawnością intelektualną, Żuraw może być ciekawym, ale momentami intensywnym miejscem. Na tablicach w muzeum są krótkie i jasne opisy po polsku. Wiele eksponatów jest dobrze pokazanych, a proste komunikaty „dotykać/ nie dotykać” pomagają zrozumieć zasady. Pomieszczenia są małe, więc łatwiej będzie Ci się skupić. Przyciemnione światło może być wygodne dla niektórych osób w spektrum autyzmu. Dużo rzeczy można dotknąć (np. monety, wagi, meble, naczynia, jedzenie w karczmie, niektóre skrzynie). Z drugiej strony jest tam sporo stromych schodów, nie ma pokoju wyciszenia, a do toalety trzeba wpisać kod. Jeśli wybierzesz spokojny czas na zwiedzanie (poza sezonem, najlepiej rano) i będziesz mieć wsparcie drugiej osoby, Żuraw może być dobrym doświadczeniem.